

Adam Szpunar

W zakresie odpowiedzialności z art. 433 k.c.

Palestra 26/9-10(297-298), 40-50

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czeń z ubezpieczenia na wypadek choroby, macierzyństwa i ubezpieczenia rodzinnego. Ponadto adwokaci objęci są powszechnym zaopatrzeniem emerytalnym. Zasiłek chorobowy jest wypłacany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych od pierwszego dnia choroby. Uprawnienia adwokatów członków zespołów adwokackich zostały w ten sposób bardzo rozszerzone.

Prawo o adwokaturze załatwia jeszcze jeden odwieczny postulat adwokatury: odpłatność za obrony z urzędu. Wynagrodzenia pokrywane będą przez Skarb Państwa. Adwokatura broniła w licznych sprawach z urzędu, nie tylko w sprawach niezamożnych klientów, ale również na skutek przymusu zastępstwa adwokackiego w Sądzie Wojewódzkim i Sądzie Najwyższym w sprawach karnych. Decyzję o odpłatności obron z urzędu uważać należy za słuszne uregulowanie tego problemu. W tej sprawie ukażą się jeszcze przepisy wykonawcze.

Pewne zastrzeżenia musi budzić przepis art. 19 ust. 1 pkt 3 omawianego prawa, że członkiem zespołu nie może być adwokat, który ukończył 70 lat. Przeciwno tej zasadzie wypowiadała się cała adwokatura, przeciwko niej głosował Zjazd Adwokatury w Poznaniu. Wydaje mi się, że brak jest dostatecznego uzasadnienia tak niepopularnej i mało potrzebnej zasady.

W całości prawo o adwokaturze stanowi zwartą i logicznie pomyślaną całość, pozwalającą na zintegrowanie adwokatury wokół jej podstawowych celów i zadań. Byłoby jednak szkoda, gdyby dbałość o szczytne zadania adwokatury została przejęta przez ludzi, którzy nie pojmują jej najbardziej zasadniczych zadań, zasad i dążeń. Obligatoryjne przyjmowanie do zawodu ludzi z zawodem nie związanym ani wykształceniem, ani tradycją, ani rozumieniem jej zadań i sensu — może się okazać w skutkach bardzo szkodliwe.

W tym krótkim artykule nie omówiłem wszystkich przepisów ustawy — Prawo o adwokaturze, wszystkich jej osiągnięć i niedostatków. Zająłem się jedynie sprawami najbardziej istotnymi: sprawami samorządności zawodu i sensem jego działania.

ADAM SZPUNAR

O ZAKRESIE ODPOWIEDZIALNOŚCI Z ART. 433 K.C.

Na tle wyroku SN z dnia 11.X.1980 r. (OSNCP 1981, poz. 151) autor analizuje zagadnienia wiążące się z wykładnią art. 433 k.c. o szkodzie wyrządzonej wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem przedmiotu z pomieszczenia. Autor przedstawia się występującej w orzecznictwie tendencji do zwązajającej wykładni tego przepisu.

Jak wiadomo, surowa odpowiedzialność za szkody wyrządzone wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem jakiegoś przedmiotu z pomieszczenia wywodzi się jeszcze z prawa rzymskiego. Ewolucja doprowadziła w prawie justyniańskim do wykształcenia się odrębnej skargi z tego tytułu (*actio de effusis vel deiectis*). Surowa odpowiedzialność była uniezależniona od wykazania winy osoby zajmującej dane pomieszczenie (*hibitor*). Nie ulega wątpliwości, że przepis art. 433 k.c. nawiązuje — przynajmniej w pewnym zakresie — do wzorów rzymskich. Dotychczas opublikowane orzeczenia świadczą o żywotności tej problematyki mimo zasadniczych zmian

w architekturze, urbanistyce, a tym bardziej w stosunkach społeczno-gospodarczych.

Wydawałoby się, że instytucja prawna legitymująca się tak długim rodowodem historycznym nie powinna stwarzać większych trudności w praktyce. Jako dalsze ułatwienie należy podkreślić okoliczność, że art. 433 k.c. recypuje — poza drobnymi zmianami redakcyjnymi — treść przepisu dawnego prawa (art. 150 k.z.). Pozwala to na wykorzystanie całego dorobku piśmiennictwa, które wykształciło się pod rządem dawnego prawa. W szczególności zachowały swą aktualność wywody R. Longchamps¹, które wciąż wywierają silny wpływ na zapatrywania piśmiennictwa polskiego w tej dziedzinie. Dodajmy, że utrzymanie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka osoby zajmującej pomieszczenie nie było przez nikogo kwestionowane. Mimo to wciąż występują wątpliwości co do zakresu zastosowania art. 433 k.c., o czym można się najlepiej przekonać przy studiowaniu orzecznictwa. Podjęty temat jest więc nie tylko interesujący ze względu na swe filiacje historyczne, ale ma również doniosłe znaczenie praktyczne. Łatwo skonstruować przykład, w którym zastosowanie art. 433 k.c. nie powinno wywoływać żadnych wątpliwości. Oto skutek nieuwagi osoby zajmującej pomieszczenie zostaje strącony na ulicę jakikolwiek przedmiot, który rani przechodnia. Jak zwykle, najczęściej kłopotów następująca sytuacje graniczne.

Bodźcem do ponownego podjęcia tej tematyki² był wyrok SN z dnia 11.X.1980 r. (OSNCP 1981, poz. 151), na którego tle wyraźnie rysują się zagadnienia zakresu odpowiedzialności z art. 433 k.c. za wyrządzoną szkodę. Stan faktyczny sprawy, w której zostało wydane orzeczenie, jest dość prosty. Powódka domagała się od pozwanych zakładów odszkodowania obejmującego kilka pozycji. Powoływała się na bezsporną okoliczność, że należący do niej lokal pralni chemicznej został zalany wodą na skutek pęknięcia grzejnika znajdującego się w biurze pozwanego przedsiębiorstwa. Woda przelała się z położonego wyżej lokalu strony pozwanej do znajdującej się na niższym piętrze pralni powódki, co spowodowało poważne straty. Jak wynika z uzasadnienia wyroku, przyczyna tego pęknięcia nie została dokładnie wyjaśniona. Powódka twierdziła, że okno do pomieszczenia, w którym znajdował się grzejnik, było przez kilkanaście dni otwarte. Przyczyną pęknięcia grzejnika była zapewne okoliczność, że w tym czasie panował dość silny mróz (około minus 10 stopni w nocy, kiedy nastąpiła awaria centralnego ogrzewania).

W rozważaniach usuwa się na plan dalszy sprawa ustalenia poszczególnych pozycji składających się na należne powódce odszkodowanie. Rzeczą najważniejszą jest określenie podstawy odpowiedzialności strony pozwanej za wyrządzoną powódce szkodę. Na tym węzłowym zagadnieniu należy obecnie skoncentrować uwagę. Jeżeli bowiem uznamy, że strona pozwana ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, to ewentualne jej zaniedbania, polegające na pozostawieniu na wpół otwartego okna mimo silnych mrozów, mają jedynie uboczne znaczenie.

Sąd Wojewódzki uwzględnił zasadniczo powództwo odszkodowawcze, nie zasądzając jedynie kilku pozycji dochodzonych przez powódkę. Jako podstawę tej odpowiedzialności przyjął przepis art. 433 k.c., z którego wynika, że za szkodę wyrządzoną wylaniem rzeczy z pomieszczenia odpowiedzialny jest ten, kto je zajmuje. Strona pozwana powinna więc odpowiadać na zasadzie ryzyka za wyrządzoną szkodę. Dodajmy, że sprawa okoliczności egzoneracyjnych nie była aktualna w świetle dokonanych ustaleń. Na skutek rewizji strony pozwanej Sąd Najwyższy uchylił zaskar-

¹ Por. R. Longchamps: Zobowiązania, wyd. 3, Poznań 1948, s. 269.

² Problematyką tą zajmowałem się już dawniej (por. zwłaszcza A. Szpunar: Szkodę wyrządzoną przez wyrzucenie rzeczy z pomieszczenia, NP 1972, nr 10, s. 1492). W niniejszym artykule nawiązuję do dokonanych uprzednio ustaleń, starając się je pogłębić i uzupełnić.

zony wyrok. Uznał bowiem, że przepis art. 433 k.c. nie znajduje zastosowania w konkretnym wypadku. Przytoczone przez Sąd Najwyższy argumenty można by streścić następująco:

a). Punktem wyjścia rozważań jest uznanie za słuszne tego zapatrywania prawnego, które znalazło wyraz w znanej uchwale SN z dnia 12.II.1969 r. (OSNCP 1969, poz. 130). Warto przytoczyć sformułowaną w tej uchwale przez Sąd Najwyższy tezę, która ma następujące brzmienie: „Przepis art. 433 k.c. nie ma zastosowania do odpowiedzialności za szkodę spowodowaną przelaniem się wody z lokalu na wyższej kondygnacji do lokalu niżej położonego”. W uzasadnieniu tej uchwały czytamy, że unormowany w art. 433 k.c. stan faktyczny dotyczy sytuacji, gdy wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie jakiegoś przedmiotu następuje z pomieszczenia na zewnątrz. Szkoda musi być „bezpośrednim skutkiem” danego zdarzenia. Natomiast dyspozycja art. 433 k.c. nie obejmuje wylania się płynów wewnątrz pomieszczenia (np. wskutek niezamknięcia kranów), jeżeli z kolei spowodowało to powstanie szkody w lokalu niżej położonym, do którego dostała się woda. Szkoda jest w tym wypadku skutkiem przedostania się wody wylanej wewnątrz pomieszczenia znajdującego się na wyższej kondygnacji.

b). Wspomnianą uchwałę poddał ostrej i przekonywującej krytyce Z. Masłowski,³ który podkreślił, że wyrażone w niej zapatrywanie „pomija istotny sens i cel omawianego przepisu”. Opiera się ono na „semantycznej wykładni sformułowania art. 433 k.c.”, a użytym w nim terminom (wyrzucenie, wylanie itd.) „przypisując znaczenie nader wąskie”. Nie można wyłącznie przywiązywać wagi do reminiscencji historycznych czerpanych z prawa rzymskiego. W warunkach „architektury współczesnej, wielokondygnacyjnej terminologia tradycyjna musi nabrać innej treści”. Ustanowienie zaostrzonej odpowiedzialności z art. 433 k.c. ma na celu ochronę poszkodowanego. Z tego punktu widzenia jest rzeczą obojętną, czy szkoda została wyrządzona wskutek wylania wody przez okno, czy też na skutek przecieku przez sufit. Poszkodowany w obu tych wypadkach może napotkać te same trudności dowodowe, które art. 433 k.c. usuwa, obciążając osobę zajmującą pomieszczenie surową odpowiedzialnością.

Niestety, w omawianym obecnie wyroku z dnia 11.X.1980 r. Sąd Najwyższy uznał przytoczone argumenty za nieprzekonywające. W każdym razie Sąd Najwyższy nie podzielił zarzutów przeciwko zwięzającej wykładni art. 433 k.c. wysuniętych w piśmiennictwie. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że niewątpliwie prawdziwe jest twierdzenie „o przemianach, jakie w ostatnich dziesiątkach lat nastąpiły, gdy chodzi o urządzenia pomieszczeń znajdujących się przede wszystkim w wielolokalowych domach”. Nie powinno to jednak mieć decydującego znaczenia. Kontrargumentem ma być stwierdzenie, że „okoliczność ta była znana ustawodawcy”. A jeżeli mimo to „nadał on art. 433 k.c. tradycyjne brzmienie”, to już ten sam fakt „wskazuje na jego wolę”, aby roszczenie odszkodowawcze w prawie polskim miało tę samą treść, co rzymska *actio de effusis vel deiectis*.

W związku z tym fragmentem uzasadnienia nasuwa się marginesowa uwaga krytyczna. Bez względu na to, jaką wykładnię art. 433 k.c. ostatecznie przyjmiemy,

³ Por. Z. Masłowski (w:) Kodeks cywilny — Komentarz (dalej w skrócie „Komentarz”) (dzieło zbiorowe), Warszawa 1972, t. 2, s. 1097. Całkowicie podzielałem argumentację Z. Masłowskiego, czemu dałem wyraz w kilku wypowiedziach (por. zwłaszcza: „Szkoda wyrządzona przez wyrzucenie rzeczy”, jw., s. 1497). Inaczej W. Czachórski (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1 (Prawo zobowiązań — Część ogólna), Wrocław—Warszawa 1981, s. 598, który akceptuje stanowisko uchwały SN z dnia 12.II.1969 r. i podkreśla, że w tym zakresie wystarczy wyrażona w art. 415 k.c. ogólna zasada odpowiedzialności. W dalszym toku rozważań przekonamy się o tym, że jest inaczej.

przytoczona argumentacja SN wywołuje poważne zastrzeżenia. Reminiscencje historyczno-porównawcze mają swój urok, ale nie należy przypisywać im decydującego znaczenia. W przepisie art. 433 k.c. na pewno nie nastąpiło mechaniczne przejęcie rozwiązań wykształconych w prawie rzymskim.⁴ Niepodobna imputować ustawodawcy polskiemu, że w art. 433 k.c. dokonał niejako recepcji prawa rzymskiego. Można mówić tylko o analogii do skargi określanej tradycyjnie jako *actio de effusis vel deiectis*.

c). W dalszym fragmencie uzasadnienia czytamy, że „ograniczenie odpowiedzialności przewidzianej w art. 433 k.c. nie jest dziełem przypadku”. Ustawodawca polski kierował się w tym zakresie określonymi motywami legislacyjnymi, przyjmując pewne założenia natury ogólnej. Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, „związana z niebezpieczeństwami, jakie niesie funkcjonowanie nowoczesnych urządzeń technicznych”, powinna obciążać przede wszystkim dwie kategorie osób. Są to osoby, które te urządzenia eksploatują w ramach swoich przedsiębiorstw (art. 435 k.c.) bądź „korzystają z nich w sposób szczególny i na to korzystanie mają niewątpliwy wpływ (art. 436 k.c.)”. Zaostrzona odpowiedzialność jest więc „uzasadniona specjalnymi korzyściami płynącymi z urządzeń technicznych, a także tym, że osoby eksploatujące je mają na nie wpływ i mogą tym samym zapobiegać ujemnym skutkom ich funkcjonowania”.

Sytuacja jest zupełnie inna, jeżeli w rachubę wchodzi urządzenia techniczne, z których korzystają osoby zajmujące lokale mieszkalne. Urządzenia te są „eksploatowane, nadzorowane i utrzymywane w należyłym stanie przez wyspecjalizowane przedsiębiorstwa”. Można by bronić stanowiska, że odpowiedzialnością z tytułu ryzyka za szkody wyrządzone niesprawnym działaniem tych urządzeń powinny być obciążane właściwe przedsiębiorstwa. W żadnym razie nie byłoby to uzasadnione w stosunku do osób zajmujących pomieszczenia, w których znajdują się te urządzenia. Dodatkowo przemawiają za tym dwa argumenty. Osoby te nie mają wpływu na działanie wspomnianych urządzeń, a ponadto ich sytuacja finansowa — przynajmniej gdy chodzi o lokale mieszkalne — nie uzasadnia z reguły zaostrzonej odpowiedzialności. W konkluzji należy uznać, że przepis art. 433 k.c. nie ma zastosowania do odpowiedzialności osoby zajmującej pomieszczenie za szkody, jakie wynikają z awarii urządzeń technicznych znajdujących się w tym lokalu.

Do przytoczonych argumentów jeszcze powrócimy. Obecnie zatrzymajmy się nad sprawą, którą ma donieść znaczenie dla naszych rozważań. Otóż sformułowana przez SN teza nie jest w pełni adekwatna do zagadnień rozstrzygniętych w omawianym wyroku. Ma ona następujące brzmienie: „Przepis art. 433 k.c., przewidujący odpowiedzialność osoby, która zajmuje pomieszczenie, za szkodę wyrządzoną wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem jakiegokolwiek przedmiotu, nie ma zastosowania do odpowiedzialności za szkodę spowodowaną przelaniem się — na skutek wadliwego działania odpowiednich urządzeń — wody z lokalu wyżej położonego do lokalu położonego niżej”. Nasuwa się refleksja, że teza ta została zbyt szeroko ujęta. Dotyczy bowiem wszelkiej szkody spowodowanej przelaniem się wody z pomieszczenia znajdującego się na wyższej kondygnacji do lokalu położonego niżej. Niejasna jest zmianka, że przelanie to musi nastąpić na skutek „wadliwego działania odpowied-

⁴ Ściśle biorąc, przepis art. 150 k.z. był wzorowany na prawie austriackim (§ 1308 k.c. austr.); por. Uzasadnienie do projektu k.z., Warszawa 1936, s. 216. Była już o tym mowa, że art. 433 k.z. przejął rozwiązania z dawnego prawa. Marginesowo zaznaczam, że bronione przeze mnie stanowisko zajmuje orzecznictwo austriackie dotyczące § 1308 k.c. austr. Por. w tej kwestii: K. Wolff: Kommentar zum ABGB (herausgegeben von H. Klang), 2 wyd., Wiedeń 1951, t. VI, s. 105.

nich urządzeń". Rzecz wymagała jednak sprecyzowania, którego w tezie nie znajdujemy. Jej zakres nie został ograniczony do szkody wyrządzonej awarią centralnego ogrzewania. Sformułowanie obejmuje także wypadki wadliwego działania wszelkiego rodzaju urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

Nie tu miejsce na szczegółową analizę motywów legislacyjnych przemawiających za przyjęciem odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.⁵ Na ten temat napisano już wiele, osiągając daleko idącą zbieżność stanowisk. Nie chcąc nadmiernie rozbudowywać wywodów, pomijam wątpliwości związane z wywodami SN w sprawie uzasadnienia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Ograniczę się do przytoczenia czterech argumentów przeciwko zapatrywaniu prawnemu, które znalazło wyraz w omawianym wyroku:

Po pierwsze, nie jest dla mnie rzeczą jasną, dlaczego w wyroku nie ma nawet wzmianki o znany orzeczeniu SN z dnia 15.IX.1959 r. (OSP i KA 1961, poz. 159). Nikt przecież nie twierdził, że straciło ono swój walor pod rządem nowego prawa. W orzeczeniu tym SN przyjął, że odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (por. art. 150 k.z.) obejmuje również szkodę wyrządzoną przelaniem się wody z lokalu położonego na piętrze do sklepu zajmowanego przez powodową spółdzielnię. Wypadek nastąpił w nocy i pozostawał w związku z działaniem instalacji wodociągowej. Wskutek przelania się wody został zniszczony towar w sklepie należącym do strony powodowej. Przedmiotem sporu była okoliczność, czy pozwanego należało uznać za osobę zajmującą pomieszczenie, z którego nastąpił przeciek.

Po drugie, tendencja do ścieśniającej wykładni art. 433 k.c. nie jest słuszna i pozostaje w sprzeczności z głównym nurtem orzecznictwa. Twierdzenie to wymaga krótkiego komentarza. W dziedzinie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka wykładnia jednego przepisu wpływa na znaczenie drugiego. Wiemy, że w orzecznictwie występuje zrozumiiała tendencja do rozszerzającej wykładni przepisów art. 435 i 436 k.c. o odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody.⁶ Ewolucja, która nie została zakończona, poważnie zmniejszyła zasięg zastosowania zasady winy (art. 415 k.c.). Ekspansja odpowiedzialności na zasadzie ryzyka jest w tych warunkach zjawiskiem zrozumiałym. Tymczasem w omawianym obecnie orzeczeniu Sąd Najwyższy przyjmuje w zawołowanej formie, że przepis art. 433 k.c. ma charakter wyjątkowy. Jak wiadomo, szkody spowodowane awariami urządzeń znajdujących się w lokalach mają dziś największe znaczenie praktyczne. W razie uznania, że art. 433 k.c. nie znajduje do nich zastosowania, staje się on właściwie przepisem martwym, swego rodzaju reliktem historycznym. Wiemy przecież, że szkody wyrządzone wylaniem jakiegoś płynu przez drzwi lub okno mają dziś minimalne znaczenie praktyczne. Konkluzja jest dość prosta. Należy dążyć do koordynacji orzecznictwa zajmującego się odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka i do usunięcia sprzeczności, które występują najczęściej w zawołowanej formie. Ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia przestarzały jest pogląd, jakoby przepisy o odpowiedzialności na zasadzie ryzyka musiały być stosowane ściśle ze względu na ich wyjątkowy charakter.

Po trzecie, motywy legislacyjne przemawiające za przyjęciem w art. 433 k.c. roz-

⁵ Według poglądu dominującego w piśmiennictwie polskim szczególne (bądź wzmożone) niebezpieczeństwo dla otoczenia stanowi główny motyw legislacyjny, przemawiający za wprowadzeniem odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Stanowisko takie zajmuje także ustalona judykatura. Por. zwłaszcza wyrok SN z dnia 12.VII.1977 r. (OSNCP 1978, poz. 73).

⁶ Por. A. Szpunar: Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek wypadku komunikacyjnego, Warszawa 1976, s. 44.

wiązaniem są złożone. Według W. Czachórskiego surowa odpowiedzialność „jest uzasadniona względami bezpieczeństwa w stosunkach miejskich”.⁷ Sformułowanie takie może być różnie rozumiane. Moim zdaniem, na pierwszy plan wysuwa się motyw szczególnego niebezpieczeństwa dla otoczenia, który ma doniosłe znaczenie w obecnych warunkach mieszkaniowych, zwłaszcza gdy chodzi o budynki miejskie. Z natury rzeczy wynika, że najbardziej zagrożeni są sąsiedzi osoby zajmującej pomieszczenie, z którego wyrzucono jakiś przedmiot lub wylano płyn. Innymi motywami legislacyjnymi są: postulat ochrony poszkodowanego oraz konieczność sprawiedliwej repartycji szkód. W uzasadnieniu omawianego orzeczenia Sąd Najwyższy nadmienił, że sytuacja finansowa osób zajmujących pomieszczenie nie przemawia z reguły za obciążaniem ich surową odpowiedzialnością. Można zareplikować, że okoliczność ta była znana ustawodawcy. Poza tym szkody tego rodzaju nie są zjawiskiem masowym, a ich rozmiar nie wywołuje zaniepokojenia.⁸

Po czwarte, jest wiele słusznych myśli w wywodach Sądu Najwyższego na temat niesprawnego działania znajdujących się w lokalach urządzeń technicznych. Są one eksploatowane przez „wyspecjalizowane przedsiębiorstwa”. Sporo jednak przesady tkwi w twierdzeniu, że osoby zajmujące lokale „nie mają żadnego wpływu na działanie urządzeń”. Wiemy dobrze, że jest inaczej. Poza tym uważam, że wysnute przez Sąd Najwyższy wnioski są zbyt pochopne. Wystarczy podać jeden przykład. W omawianym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że przepis art. 433 k.c. nie ma zastosowania do odpowiedzialności za wszelkie szkody wynikłe z awarii urządzeń technicznych znajdujących się w danym pomieszczeniu.

Rozważmy te zagadnienia na prostym przykładzie. Nastąpiła awaria centralnego ogrzewania (np. wskutek pęknięcia grzejnika) w mieszkaniu osoby A. Zależnie od okoliczności może ona domagać się odszkodowania od posiadacza budynku (por. art. 434 k.c.)⁹ albo od przedsiębiorstwa eksploatującego centralne ogrzewanie (art. 435 k.c.). Załóżmy teraz, że wylana woda przeciekła do położonego niżej mieszkania osoby B. Sądzę, że na podstawie art. 433 k.c. może ona domagać się odszkodowania od osoby A, co ma szczególne znaczenie, jeżeli przyczyna awarii była nie znana. Przyznaję, że w wielu wypadkach A zwolni się od odpowiedzialności wykazując winę osoby trzeciej, w szczególności przedsiębiorstwa eksploatującego centralne ogrzewanie. W grę wchodzi wówczas jedna z wymienionych w art. 433 k.c. okoliczności egzoneracyjnych. Możliwe jest również roszczenie osoby B przeciwko posiadaczowi budynku (art. 434 k.c.). Ten zwolni się jednak od odpowiedzialności, jeżeli wykáže wyłączną winę osoby A, która nie podjęła żadnych środków zaradczych. Możemy więc mieć do czynienia z kilkoma roszczeniami odszkodowawczymi, z których jedno wpływa na drugie. Ale na tym sprawa się nie kończy. Jeżeli w grę wchodzi instalacje wodociągowe i kanalizacyjne, utrzymywanie ich w należyтым stanie zależy niemal wyłącznie od osób zajmujących lokale mieszkalne i użytkowe.

W omawianym orzeczeniu Sąd Najwyższy nie poprzestał na wyłączeniu odpowiedzialności z art. 433 k.c., bo widocznie uważał, że oddalenie powództwa krzywdziłoby

⁷ Por. W. Czachórski: *Zobowiązania — Zarys wykładu*, Warszawa 1974, s. 187.

⁸ Podobne zagadnienia powstają przy wykładni art. 434 k.c., ale orzecznictwo przyjmuje, że fakt pobierania przez właścicieli niskich czynszów nie zwalnia ich od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Por. wywody Z. Masłowskiego (w:) *Komentarz, jw.*, s. 1061.

⁹ Por. orzeczenie SN z dnia 10.V.1962 r. (OSPIKA 1963, poz. 249 z aprobowaną glosą A. Szpunara). Teza orzeczenia ma następujące brzmienie: „Za szkodę wyrządzoną awarią centralnego ogrzewania odpowiada MZBM na zasadzie odpowiedzialności posiadacza unormowanej w art. 151 § 1 k.z., może się więc od tej odpowiedzialności uwolnić tylko, jeżeli udowodni, że wypadek nie nastąpił skutkiem braku utrzymania urządzeń i instalacji centralnego ogrzewania w należyтым stanie ani skutkiem wady w ich budowie”.

poszkodowanego. Rozważał także, czy strona pozwana odpowiada na zasadach ogólnych (art. 415, 416, 429, 439 k.c.) za szkodę wyrządzoną powódce. Stanowisko Sądu Najwyższego w tej sprawie było dziwnie niezdecydowane. Zastanawiając się nad pytaniem, czy strona pozwana ponosi winę za to, że rury z jej lokalu popękały, Sąd Najwyższy wskazał na sprzeczności w opinii biegłego. Uznał także, że nie zostały wyjaśnione wszystkie okoliczności faktyczne istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. W szczególności w świetle opinii biegłego nie można ściśle ustalić, jaka była przyczyna pęknięcia grzejnika. Konkluzja biegłego nie miała zresztą stanowczego charakteru i zakładała, że przepływ wody w grzejniku był na poziomie normalnym. Gdyby doszło do zakłóceń w tym przepływie, to grzejnik mógł pęknąć w warunkach, jakie wytworzyły się w pomieszczeniu na skutek otwarcia okna. Dlatego Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i nakazał wyjaśnić, czy zaniedbanie strony pozwanej, polegające na pozostawieniu otwartego okna mimo silnych mrozów, mogło się stać przyczyną pęknięcia rur w jej pomieszczeniu.

Nie jestem znawcą w dziedzinie centralnego ogrzewania i nie zamierzam zastanawiać się nad przyczyną pęknięcia grzejnika. Sądzę, że te szczegóły techniczne nie mają istotnego znaczenia przy ocenie odpowiedzialności strony pozwanej. Aby uzasadnić to twierdzenie, trzeba się cofnąć dość daleko. Bardzo rzadko można uznać, że zajmujący pomieszczenie ponosi winę (w rozumieniu art. 415 k.c.) za przelanie się wody z jego pomieszczenia do położonego niżej lokalu. Mówiąc żartobliwie, wniosek taki byłby z pewnością uzasadniony na tle humorystycznej sytuacji, jaką przedstawił A. Fredro w znanym każdemu wierszu o Pawle i Gawle. Ale w życiu nikt nie chce dopuścić do tego, żeby jego mieszkanie było zalane wodą. Przypuśćmy jednak, że zajmujący pomieszczenie wyjechał w miesiącach letnich na kilkanaście dni, pozostawiając otwarte okna. Podczas gwałtownej burzy woda zalała to mieszkanie. Można powiedzieć o takim człowieku, że nie wykazał należytej troski o swe własne interesy, że sam sobie musi przypisać winę. Nie oznacza to jednak, że naruszył on swe obowiązki prawne ciążyące na nim w stosunku do pozostałych członków społeczeństwa.¹⁰ Krótko mówiąc, osoba taką z reguły nie popełnia czynu niedozwolonego, bo nie działa bezprawnie. Z tego względu trudno uznać, że z mocy art. 415 k.c. ponosi ona odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną osobie zajmującej lokal niżej położony wskutek przelania się wody. Na tym prostym, ale instruktywnym przykładzie widzimy, jak doniosłe znaczenie ma wprowadzenie w art. 433 k.c. odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Podobny wniosek nasuwa się na tle omawianego wyroku i dlatego sądzę, że strona pozwana nie odpowiadała na zasadach ogólnych za wyrządzoną szkodę.

Zgodnie z dokonaną zapowiedzią można skrótowo potraktować zagadnienia związane z ustaleniem wysokości odszkodowania. Także w tej sprawie stanowisko Sądu Najwyższego było niezdecydowane. Częściowo zostały uwzględnione zarzuty zarówno powódki jak i strony pozwanej. Analiza poszczególnych pozycji składających się na odszkodowanie jest do naszych celów zbędna.

Uwagi na temat wyroku SN z dnia 11.X.1980 r. można by streścić w następujący sposób. Motywy legislacyjne przemawiające za wprowadzeniem art. 433 k.c. nie uzasadniają ściśniętej wykładni tego przepisu. Powinien on mieć zastosowanie

¹⁰ W literaturze niemieckiej E. Zitelmann (Das Recht des BGB, Allgemeiner Teil, Berlin 1900, s. 151) przeprowadził jako pierwszy rozróżnienie akceptowane później przez innych autorów. Trzeba wyróżnić dwie postacie winy: wobec innych (*Verschulden gegen andere*) oraz w stosunku do siebie samego (*Verschulden gegen sich selbst*). Jak wiadomo, w prawie polskim wina poszkodowanego może uzasadniać zmniejszenie odszkodowania (art. 302 k.c.) albo wyłączać odpowiedzialność innej osoby (art. 435 k.c.).

także do odpowiedzialności za szkodę spowodowaną przelaniem się wody z pomieszczenia na wyższej kondygnacji do lokalu niżej położonego, i to zasadniczo bez względu na to, jaka była przyczyna przecieku. Jeżeli nastąpił on wskutek awarii centralnego ogrzewania, w rachubę wchodzić może również odpowiedzialność innych osób (przedsiębiorstwa eksploatującego to urządzenie, posiadacza budynku). Wiele trudności napotykamy przy próbie określenia stosunku art. 433 k.c. do ogólnych zasad odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną z winy sprawcy (art. 415, 430 k.c.).

Dobrą ilustracją tego ostatniego stwierdzenia jest znane orzeczenie SN z dnia 7.II.1969 r. (OSNCP 1969, poz. 15), które było przedmiotem kilku krytycznych wypowiedzi.¹¹ Zmiany w materiale normatywnym¹² sprawiają, że pewne zagadnienia poruszone w tym orzeczeniu kształtują się obecnie inaczej. Aby uprościć rozważania, założony więc, że poszkodowanym nie był funkcjonariusz MO, lecz osoba postronna. Zastanówmy się nad drugą tezą orzeczenia, która ma następujące brzmienie: „Wykładnia art. 433 k.c. nie może iść tak daleko, żeby określoną w tym przepisie odpowiedzialność opartą na zasadzie ryzyka można było rozciągnąć na osobę, zajmującą pomieszczenie, również wtedy, gdy wyrzucenie przedmiotu jest świadomym i przez sprawcę zamierzonym aktem agresji i ataku, wymierzonym przeciwko interweniującym funkcjonariuszom MO i zmierzającym do uniemożliwienia podjętej przez nich interwencji”.

Okoliczności, na których tle został wydany wyrok SN, były dość niezwykle: bunt młodzieży w zakładzie wychowawczym; zamknięcie personelu nauczającego w jednym z pomieszczeń budynku; zabarykadowanie drzwi wejściowych. Wobec wezwania kierownika zakładu do udzielenia mu pomocy przybyła na miejsce zajścia jednostka milicyjna w składzie kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Wychowankowie zakładu dopuścili się aktów agresji przeciw interweniującym milicjantom, wyrzucając różne przedmioty przez okno. Dopiero użycie świec dymnych umożliwiło przywrócenie porządku. Załóżmy, że jeden z przechodniów (nie zaś funkcjonariusz milicji, jak w konkretnym wypadku) został ugodzony wyrzuconym przedmiotem, w wyniku czego doznał uszkodzenia ciała. Czy poszkodowany może się domagać na podstawie art. 433 k.c. odszkodowania od pozwanego Skarbu Państwa?

Na to pytanie orzeczenie zawiera odpowiedź przeczącą, która znalazła wyraz w przytoczonej już tezie. Argumentacja przebiega w skrócie następująco. Jest rzeczą bezsporną, że art. 433 k.c. wprowadza opartą na zasadzie ryzyka odpowiedzialność osoby zajmującej pomieszczenie za określone w tym przepisie szkody. Powołując się na uzasadnienie do k.z.,¹³ Sąd Najwyższy uznał, że „celem wzmożonej odpowiedzialności osób zajmujących pomieszczenie było zabezpieczenie przechodniów, którzy doznali uszkodzeń wskutek nieuwagi albo nawet wbrew woli osób zajmujących pomieszczenia lub przebywających w tych pomieszczeniach”. Jak z tego widać, zakres zastosowania art. 433 k.c. uległ znacznemu zacieśnieniu. Nasuwa się bowiem uwaga krytyczna, że tym bardziej odpowiedzialność powinna być uzasadniona za szkodę

¹¹ Zasadniczo krytyczną głosę do tego orzeczenia opracował W. Wołodkiewicz, NP 1969, nr 7-8, s. 1285. Krytykę przeprowadzili także Z. Masłowski (w:) Komentarz, jw., s. 1058 oraz A. Szpunar: Szkodę wyrządzoną przez wyrzucenie, jw., s. 1496.

¹² Por. ustawę z dnia 16.XII.1972 r. o odszkodowaniach przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w MO (Dz. U. Nr 53, poz. 345).

¹³ Warto zaznaczyć, że uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań (jw., s. 216) zawiera charakterystyczne sformułowanie, różniące się od przyjętego przez Sąd Najwyższy. Czytamy tam, że życie miejskie z systemem okien wychodzących na ulicę „daje dużą sposobność do uszkodzeń przechodniów z nieuwagi lub ze zbytków, a odnalezienie właściwego sprawcy z natury rzeczy jest bardzo utrudnione”. Wynika z tego, że szkoda wyrządzona umyślnie („ze zbytków”) miała być objęta omawianym przepisem.

wyrażoną umyślnie przez wymienione osoby. Ale idźmy dalej drogą rozumowania Sądu Najwyższego.

Czytamy w uzasadnieniu, że przewidziane w art. 433 k.c. szczególne unormowanie odpowiedzialności zajmującego pomieszczenie „odnosi się do wypadków typowych”, zatem „normalnie spotykanych w miastach i osiedlach, gdzie znajdują się budynki o kilku kondygnacjach”. Wykładnia tego przepisu nie może iść tak daleko, aby określoną w nim odpowiedzialność rozciągnąć na osobę, zajmującą pomieszczenie, również wtedy, gdy wyrzucenie przedmiotu jest świadomym i przez sprawcę zamierzonym aktem agresji i ataku, wymierzonym przeciw funkcjonariuszom milicji. Ten akt agresji zmierzał do uniemożliwienia podjętej przez funkcjonariuszy MO interwencji. Taki „nietypowy wypadek nie mieści się w hipotezie art. 433 k.c.”, co rzekomo ma wynikać z celu, dla którego wprowadzono ten przepis. Z tych względów Sąd Najwyższy uznał, że za oparciem odpowiedzialności strony pozwanej na podstawie przewidzianej w art. 433 k.c. nie przemawiają przekonujące argumenty.

Aby nie rozbudowywać nadmiernie tych rozważań, chciałbym tylko podkreślić, że przyłączam się do krytycznych wywodów W. Wołodkiewicza, który w powołanej już glosie (przypis 11) przytoczył wiele argumentów przeciw tezie orzeczenia. Na pełną aprobatę zasługuje stwierdzenie glosatora, że przyjęcie przez SN podziału na „typowe” i „nietypowe” wypadki stanowi w istocie odejście od wyraźnej dyspozycji art. 433 k.c., który mówi o jakimkolwiek przedmiocie wyrzuconym bądź wyłanym z pomieszczenia. Linia takiego podziału byłaby zresztą płynna i niezmiernie trudna do przeprowadzenia. W przepisie art. 433 k.c. nie może chodzić jedynie o wypadki nieostrożnego wyrzucenia. Była już mowa o tym, że przechodniom grozi większe niebezpieczeństwo, jeżeli wyrzucenie przedmiotu z pomieszczenia było aktem świadomym i zamierzonym przez sprawcę.

Innym zagadnieniem jest ustalenie okoliczności zwalniających osobę zajmującą pomieszczenie. Glosator twierdzi, że wyłączenie odpowiedzialności nie wchodzi w tym wypadku w rachubę, ponieważ wychowanków nie można uznać za osoby trzecie (w rozumieniu art. 433 k.c.). Pozostawali oni w stosunku zależności od zajmującego pomieszczenie. Zagadnienie jest bardzo kontrowersyjne. Wydaje się jednak, że w konkretnych okolicznościach zakład nie powinien ponosić odpowiedzialności (art. 427, 429, 430 k.c.) za wybryki wychowanków. Dążyli oni do osiągnięcia własnych celów, wyraźnie sprzecznych z funkcjami zakładu wychowawczego. Stosunek zależności został przez wychowanków zerwany, a ich działaniu zakład nie mógł zapobiec. Dlatego sądzę, że w świetle dokonanych ustaleń Skarb Państwa był zwolniony od odpowiedzialności na podstawie art. 433 k.c., co nie zmienia krytycznej oceny przytoczonej już tezy orzeczenia.¹⁴ Okoliczności konkretnego wypadku mogą się przecież kształtować inaczej.

Nasuwa się jeszcze wątpliwość, czy na tle omawianego stanu faktycznego można uznać, że zastosowanie znajdują ogólne zasady odpowiedzialności (art. 415 i 417 k.c.). W tej sprawie Sąd Najwyższy nie zajął zdecydowanego stanowiska. Nakazał jedynie „szczegółowe ustalenie i rozważenie przyczyn, które doprowadziły do otwartego buntu wychowanków i do przyjęcia przez nich agresywnej postawy oraz do aktów czynnej napaści w stosunku do interweniujących funkcjonariuszy MO”. Wymaga to wyjaśnienia, „czy zdarzeń tych nie uniknęłoby się w razie roztoczenia nad wychowankami właściwych form nadzoru przez personel wychowawczy zakładu”. Kwestie te nie należą do zakresu niniejszych rozważań. Ograniczę się do zgłoszenia uwagi, że w konkretnej sprawie odpowiedzialność Skarbu Państwa na zasadach ogólnych nie była chyba uzasadniona. Tyle na temat tego orzeczenia.

¹⁴ Podobnie Z. Masłowski (w): *Komentarz, jw.*, s. 1056.

Odpowiedzialność z art. 433 k.c. jest także uzasadniona w razie spadnięcia jakiegokolwiek przedmiotu z pomieszczenia. Już w prawie rzymskim występowała odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez rzeczy zawieszane lub położone (*res suspensae aut positae*). Nabiera ona większego znaczenia w epoce wieżowców i wielopiętrowych hoteli z balkonami. W związku z tym wylania się kwestia określenia stosunku art. 433 k.c. do przepisu art. 434 k.c. o odpowiedzialności w razie oderwania się części budowli. Uważam, że powinno się tutaj przeprowadzić następujące rozróżnienie.¹⁵ Przez oderwanie się części budowli (art. 434 k.c.) należy rozumieć rozluźnienie istniejącego połączenia z całością. Jeżeli natomiast szkoda została wyrządzona spadnięciem jakiegokolwiek przedmiotu, który nie był złączony w sposób trwały z daną budowlą (np. spadnięcie chorągwi lub tablicy reklamowej), to odpowiedzialność z art. 433 k.c. ponosi ten, kto zajmuje dane pomieszczenie.

Obecnie warto się zastanowić nad interesującym orzeczeniem SN z dnia 31.III. 1971 r. (OSNCP 1972, poz. 8), które dotyczyło odpowiedzialności za szkody powstałe podczas zrzucania śniegu i lodu z dachu domu. Budynek należał do jednostki wojskowej; jej pracownicy, nieostrożnie zrzucając śnieg i lód z dachu, uszkodzili samochód powoda, który był zaparkowany w miejscu na ten cel przeznaczonym. Pracownicy pozwanego Skarbu Państwa nie wezwali właścicieli samochodów, aby usunęli je na okres oczyszczania dachu. Wobec tego odpowiedzialność Skarbu Państwa za wyrządzoną powodowi szkodę nie budziła wątpliwości. Okoliczności sprawy mogą się kształtować inaczej i dlatego na uwagę zasługuje teza wyroku, która ma następujące brzmienie: „Podstawę odpowiedzialności pozwanego Skarbu Państwa za szkody powstałe w wyniku zrzucania śniegu i lodu z dachu domu przezeń administrowanego stanowi zawinione działanie pracowników pozwanego przy wykonywaniu powierzonych im czynności (art. 417 k.c.), a nie art. 433 k.c.”. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że przepis art. 433 k.c. dotyczy wyrzucenia lub spadnięcia jakiegoś przedmiotu „z pomieszczenia” w potocznym tego słowa znaczeniu. Natomiast zrzucanie czegośkolwiek z dachu nie jest wyrzuceniem z pomieszczenia (lokalu).¹⁶

Przytoczone uzasadnienie ma charakter może zbyt lakoniczny, ale wyrażone w tezie zapatrywanie prawne nie wywołuje zastrzeżeń. Odpowiedzialność z art. 433 k.c. nie wchodzi w rachubę, i to bez względu na to, czy szkoda została wyrządzona na skutek topnienia śniegu nagromadzonego na dachu, czy też podczas zrzucania go na ziemię. Trzeba zaznaczyć, że ustalenie osoby ponoszącej z tego tytułu odpowiedzialność na zasadzie ogólnych (art. 415, 417 k.c.) nie nastęrcza większych trudności.

Spróbujmy zrekapitulować i częściowo uzupełnić dotychczasowe wywody. Przepis art. 433 k.c. ma charakter nieco kazuistyczny, ale może spełniać istotną rolę w dziedzinie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, chroniąc poszkodowanego przed określonym rodzajem szkód. Należy się zdecydowanie przeciwstawić próbom wykładni ścieśniającej zakres art. 433 k.c. bądź przekreślającej jego praktyczne znaczenie. W rachubę wchodzi wszelkiego rodzaju pomieszczenia bez względu na to, jakim celom służą (lokale mieszkalne, użytkowe, biurowe). Przepis ten nie dotyczy jednak przedmiotów zrzucanych z dachu lub klatki schodowej. Ustalenie osoby zajmującej pomieszczenie stwarza sporo trudności, których niepodobna tu analizować.

Musimy stale przeprowadzać rozróżnienie między zakresem zastosowania art. 433 k.c. a okolicznościami zwalniającymi od odpowiedzialności z tego tytułu. Na ich temat napisano już wiele, nie osiagając jednak zgodności poglądów. Zbędne jest przypomnienie elementarnych wiadomości o okolicznościach egzoneracyjnych. Nie należy

¹⁵ Poglądu tego bronie od dawna. Por. A. Szpunar: Szkoła wyrządzona przez wyrzucenie, jw., s. 1495.

¹⁶ Por. W. Czachórski (w): System prawa cywilnego, jw., s. 598.

zresztą przeceniać sporów doktrynalnych, ponieważ w wielu wypadkach sprzeczne zapatrywania prowadzą do identycznych rozstrzygnięć. W ramach niniejszych rozważań, z konieczności fragmentarycznych, można poprzestać na zgłoszeniu jednej uwagi na ten temat. Jeżeli w rachubę wchodzi wina osoby trzeciej jako okoliczność egzoneracyjna, art. 433 k.c. jest nawet surowszy od innych przepisów przewidujących odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Powołanie się na winę osoby trzeciej tylko wówczas zwolni od odpowiedzialności, gdy zajmujący pomieszczenie nie mógł zapobiec jej działaniu.

KAZIMIERZ KALKOWSKI

O UPRAWNIENIACH REPATRIANTÓW DO EKWIWALENTU ZA MIENIE NIERUCHOME POZOSTAWIONE ZA GRANICĄ

Autor przedstawia rozwój prawodawstwa dotyczącego ekwiwalentu za mienie nieruchomości pozostawione przez repatriantów z ZSRR.

I

W sprawie repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej zawarte zostały specjalne umowy polsko-radzieckie. Jedną z takich umów, mianowicie umowa z dnia 25 marca 1957 r., w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej, jak również oświadczenie rządowe z dnia 20 sierpnia 1957 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tej umowy zostały opublikowane.¹

Wymieniona umowa z dnia 25 marca 1957 r. reguluje — w ramach poprzednio zawartych umów polsko-radzieckich — sprawę repatriacji, a z art. 4 tejże umowy wynika korzystanie przez repatriantów z określonych przywilejów. To, że umowy te traktują o ekwiwalencie, wynika z aktów normatywnych, o których mowa niżej.

II

Nie został wydany akt normatywny, który by regulował sprawę ekwiwalentu w sposób specjalny i zupełny, tj. dla wszystkich repatriantów. Natomiast przy okazji normowania spraw nadania gospodarstw rolnych oraz spraw gospodarki terenami w miastach i osiedlach wprowadzone zostały w odpowiednich aktach normatywnych przepisy dotyczące w określonym zakresie ekwiwalentu. Omówimy je tu niżej pod punktami A i B.

A. Według art. 23 ust. 1 dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska² osobom, które w związku z wojną rozpoczętą we wrześniu 1939 r. utraciły gospodarstwa rolne na tych terenach Rzeczypospolitej Polskiej w jej granicach przedwojenn-

¹ Dz.U. z 1957 r. Nr 47, poz. 222 i 223.

² Dz.U. z 1946 r. Nr 49, poz. 279 z późn. zm.